

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. (Powrót księcia Metternicha.) — **Zagraniczno:** Stany Zjednoczone Ameryki północnej: Sceny gorszące w izbie reprezentantów. — Portugalia: Nowe nieporozumienia z Hiszpaniją. — Hiszpanija: Powstanie w Nawarze. — Anglija. — Francyja: Pan de Bourqueney posłem w Konstantynopolu. — Jenerał O'Donnell. — Królowa Krystyna w stosunku do powstania nawaryjskiego. — Holandya: Baron van Rattendyke tymczasowym ministrem spraw zagranicznych. — Budżet. — Turcyja: Przyjęcie haraczu przez Mehmeda Alego. — Chin y: Kapitulacyja Kantonu. — *Nowiny Lwowskie.* — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lwów. — Tarnów. — Bochnia. — Biała. — Olomuniec. — Wrocławski jarmark na wełnę. — Hamburg. — Londyn.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Książę Metternich, kanclerz domu, dworu i państwa JCRMości, wrócił tu z Maichowa dnia 10go b. m. po południu.

JCRMość najwyższem postanowieniem z dnia 25. września r. b. raczył proboszczowi w Buczaczu, JX. Michałowi Dąbrowskiemu, nadać najtaskawiej tytuł infulata żółkiewskiego.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Nowy Jork d. 10. września. W izbie reprezentantów w Wasyngtonie przyszło znnowu do scen gorszących. Przy rozprawach o bilu jednen z członków p. Stanley ostro powstał na drugiego członka pana Wise, poczem ten, gdy pierwszy mówić przestał, przystąpił ku niemu, a zarzucawszy mu kłamstwo uderzył go. Powstała więc bójka między tymi obu członkami, która wkrótce powszechną się stała, gdyż członkowie partyj przeciwnych z największym rozjątrzeniem rzucali się także na siebie i jeden drugiego za gardło chwytali. Uspokojono się nareszcie, a spór między obu powyższymi członkami, z którego niemal pojedynki nie wyniknął, zagodzono po przyjacielsku. Podano sposoby dla uniknienia na przyszłość podobnych zgorzeń.

Pisma angielskie zawierają co następuje o ostatnich wiadomościach amerykańskich: „Prezydent Tyler podobnie jak pierwszemu bilowi banku, także drugiemu swój sankcyj odmówił, luboć Kongres dla zbliżenia się do widoków prezydenta, opuścił w nowym projekcie klauzule, które były

najbardziej uderzające. To jak spodziewać się było można nadzwyczajne rozszerzenie władzy wykonawczej, sprawiło wielkie w narodzie zaburzenie. Prezydent Tyler stracił postępkim tym dawną popularność, tak dalece, że nawet przyjaciele jego teraz go hańbią i potwarzają. Lecz nie jest on bynajmniej o usprawiedliwienie postępku swego w kłopotcie. Oto właśnie przesłał Kongresowi pilnie wypracowany memoryjał, w którym powody swego drugiego *Veto* bardzo obszernie wyklada. Memoryjał ten napisany jest w łagodnym i pojednawczym tonie. Ale jaką teraz jest popularność prezydenta, wnioskować można z tego wypadku, że w kilku miejscach wizerunek jego publicznie palono.“

Według doniesień z Tampico z d. 22. sierpnia, Santana przygotowuje się najpierw na Tobasco i Lukatan a potem na Texas uderzyć.

Portugalia.

Lizbona d. 27. września. Rząd portugalski jest znnowu z Hiszpaniją w nieporozumieniu. Poseł hiszpański żądał już od miesiąca, ażeby rząd portugalski kazał przenieść z nadgranicz składy towarów, widocznie dla wspięcia handlu przemysłowego pozakładane; ale Portugalia nie chce na to zezwolić. Na tę jej niechęć nie otrzymano wprawdzie jeszcze żadnej odpowiedzi, twierdzą jednakże, iż rząd hiszpański chce odstąpić od żądania swojego co się składu towarów angielskich dotyczy, ale nie co do towarów portugalskich, mianowicie soli i tytoniu. Zresztą zachodzi także nieporozumienie z Hiszpaniją o koszta posyłanej do Hiszpanii portugalskiej legii posiłkowej, wynoszące 800 *Contos*, z których 400 *Contos* miały być zapłacone w skutek przyrzeczenia danego przez rząd hiszpański

margrabiemu Saldanha, a czego dotąd jeszcze nie wykonano.

Hiszpanija.

Paryż dnia 6. października. *Messenger* zawiera dzisiaj następującą ważną wiadomość, która sprawom hiszpańskim nowy kierunek zapowiada:

»Według doniesień z San Sebastianu, w Nawarze powstanie wybuchło. Jenerał O'Donnell na czele dwóch batalijonów opanował twierdzę Pampelonę. Jenerał Ribero trzymał się jeszcze w mieście z 300 ludźmi i gwardyją narodową. Wojsko przeciw O'Donnellowi wysłane, miało przejść na jego stronę.«

Moniteur parisien o wypadku tym zawiera, co następuje: »Dowiadujemy się z listów z San Sebastianu, że w Pampelonie wybuchło powstanie na rzecz Królowej Izabelli i jej matki. Jenerał O'Donnell, na czele dwóch batalijonów, opanował twierdzę. Wojsko wysłane przeciw niemu miało się z nim połączyć. Dodają, że wyprowadzono oddział kawaleryi dla przecięgania po okolicy, która się za powstaniem oświadczyła. Jenerał Ribero przebywał jeszcze w mieście w 300 ludzi i z gwardyją narodową, która mu wierną pozostała. Lękano się, ażeby z tego buntu powszechne powstanie nie wynikło. W San Sebastian panuje największe wzburzenie.«

La Presse dodaje do powyższych wiadomości: »Dobrze zawiadomione osoby zapewniają, że także jenerał Narvaez zrobił powstanie, które mu powieść się miało.«

— dnia 7. października. Rząd ogłosił następującą depezę telegraficzną z Bajonny pod dniem 5. października:

»Kapitan jeneralny Ribero jest zawsze jeszcze w Pampelonie. Gwardyja narodowa jest mu posłuszną. O'Donnell pozostaje w twierdzy; dają na niego baczność. Jenerał Ortigosa trzyma się z nim jednej sprawy; mówią o odpadnięciu kilku pułków. Część załogi estelskiej z dowódcą swoim miała się za O'Donnellem oświadczyć. W Askoicy zwołano wczoraj deputacyję federalną na nadzwyczajne zgromadzenie.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 6go października. *United Service Gazette* donosi teraz za rzecz pewną o mianowaniu wice-admirała Sir Edwarda Owen głównym-dowodzącym flotą na morzu Śródziemném i o odwołaniu wysłanego tamże jako tymczasowego dowódcę kontr-admirała Sir Fryderyka Masona.

Obie izby odbyły wczoraj tylko krótkie posie-

dzenie. Posiedzenie izby wyższej zajął wyłącznie prawie lord Brougham mową o stanie obecnym handlu niewolnikami. Oprócz tego wszczęła się rozmowa między lordem Radnor, księciem Wellingtonem i kilku innymi, o odroczeniu parlamentu przed załatwieniem sprawy zbożowej, przy którejto sposobności dowodził ksiądz, jak potrzebną jest największa oględność. Bil o przedłużeniu pełnomocnictw komisarzy w sprawie ubogich, po trzeci raz odczytano. Nowego nic wcale nie słychać, i od teraz aż do Bożego Narodzenia czas zupełnie cichy nastanie. Opiniya publiczna nie jest bynajmniej wzburzoną, mimo, że o tém po gazetach czytamy. Może być że coś podobnego dzieje się po obwodach rękodzielnicznych, ale nie jest dostatecznym do wzniecenia w rządzie najmniejszej obawy. W handlu zbożowym doczekamy się zapewne nowej konjunktury, jeżeli, jak dzisiaj zapewniają, zasoby w kraju są tak szczupłe, że z wprowadzonej pszenicy zagranicznej już znaczne partyje na potrzeb krajową zakupiono.

Kilku parów trzymających się zasad wolnego handlu, wraz z wielu innymi znakomitymi mężami partyi liberalnej, chcą, jak słychać, wyjednać sobie posłuchanie u Królowej, dla zawiadomienia Jej Kr. Mości ustnie, do jakiego stopnia dochoodzi niedostatek wielu tysięcy jej poddanych, bojąc się, ażeby terazniejsi ministrowie w skróśleniu stanu tego nie rozminęli się z prawdą i ażeby nie ukrywali przed nią, jak nagła jest konieczność niezwłocznej pomocy ze strony władzy ustawodawczej. Wszystkie adresy, które dotąd od stowarzyszeń przeciw ustawom zbożowym i zgład inną przeciw dłuższemu odroczeniu parlamentu nadeszły, mają być przy tej sposobności Królowej Jmci przedłożone.

Spodziewają się znacznych promocyj tak w ludem jakoteż w morskiem wojsku, lecz które dopiero po nowym połogu Królowej ogłoszone być mają.

Francyja.

Paryż d. 5. października. *Moniteur parisien* a za nim wszystkie pisma ministeryjalne donoszą, że p. de Bourqueuey, dotychczasowy pierwszy sekretarz poselstwa w Londynie, mianowanym został nadzwyczajnym posłem i ministrem pełnomocnym w Konstantynopolu, i że w końcu miesiąca uda się na swoje posadę.

Temps opowiada, że upłynionej nocy poprzybijano na przedmieściu *St. Antoine* liczne pisma buntownicze na Króla, które nazajutrz zrana policyja pooddzierała.

Pan Serrurier, para Francyi, Król hrebiją mianował. Uchwała o tém jest z czerwoc

r. 1839, w którymto czasie p. Serrurier był jeszcze posłem w Bruxelli. Już pod Napoleonem r. 1811. sprawował on poselstwo w Stanach Zjednoczonych. Na obu posadach tych zjednał sobie znakomite zasługi. Jest on najstarszym z dyplomatów francuzkich i blizkim krewnym marszałka Serrurier.

P. Piscatory wrócił dnia wczorajszego do Paryża, z swego posłannictwa do Grecyi.

Dziennik *National* znowu dnia 2go h. m. stawał przed sądem assysów, ale tą razą wyrok przysięgłych przeciw niemu wypadł. Siedmiu głosami przeciw pięciu uznano go winnym podżegania w piśmie swoim z dnia 12go września do nienawiści i pogardy rządu, gdyż zarzucał onemuż pod względem rozruchów w Macon, że nie zaniedbuje żadnej sposobności do podjudzania przeciw sobie wojska i obywateli i do przyzwyczajania żołnierzy do rozlewu krwi obywatelskiej. Wyrok ten sądu przysięgłych udowodnia na nowo ważność ustaw wrześniowych dla rządu: przedtem wina li większością 7 przeciw 5 głosom uznana, byłaby stanowczem uwolnieniem; teraz zaś pod wpływem tych ustaw skazano zawiadowcę dziennika *National* pana Delaroche na 5000 fr. kary pieniężnej i cztery miesiące więzienia. — Odpowiedzialny zawiadowca dziennika *National* podał o kasacyję wydanego nań przez sąd assysów wyroku.

Dla nieszczęśliwych mieszkańców Smyrny, którzy pożarem z dnia 29go lipca w największą popadli nędzę, otworzono w Paryżu subskrypcyję pod kierunkiem braci Rothschildów.

— dnia 7go października. *Journal des Debats* wyraża się o sprawach hiszpańskich z największą przezornością. »Poruszenie buntownicze »powiada, « które w Pampelonie wybuchło, zdaje się być dosyć niebezpieczne. Trudno byłoby nam ocenić w tej chwili charakter i znaczenie onegoż; nie zdaje się jednak, by takowe nową wojnę domową w Hiszpanii sprowadzić mogło. Wiadomo, że od czasu protestacyi Maryi Krystyny przeciw opiece, okazywało się wielkie zaburzenie w Hiszpanii, mianowicie w wojsku. Podana przez generała Palafox dymisyja jako dowódcy gwardyi, publiczne oświadczenia się generała Diego Leona i wielu oficerów na korzyść Królowej, wróżyły wielką reakcyję w armii. Generał Leopold O'Donnell, który opanował twierdzę Pampelony, jest to ten sam, który ostatnią razą armiją środkową Walencyi dowodził. Pochodzi on z rodziny irlandzkiej; ojciec jego dowodził oddziałem wojska w wojnie o niepodległość. Trzej bracia jego przyłączyli się byli do partyi Don Karłosa. Z tych

jeden, który się w niewolę dostał, padł w Barcelonie ofiarą pospóltwa; drugi, który konnicą Don Karłosa naczelnie dowodził, umarł z ran w bitwach odniesionych; trzeci po konwencyi w Bergarze wszedł do armii konstytucyjnej. Leopold O'Donnell służył najpiérw w gwardyi królewskiej. Podczas ostatniej wojny walczył mianowicie w Biskai i Guipuzkoi, gdzie imię dobrego żołnierza pozyskał. W roku zeszłym dowiedziawszy się o powstaniu w Barcelonie i o postępowaniu Espartera z Królową, podał się natychmiast do dymisyi; ale Królowa, która wtedy całe zaufanie w nim pokładała, nie przyjęła dymisyi tej i wkrótce udała się pod obronę jego do Walencyi. Generał O'Donnell pozostał w Walencyi, walczył dzielnie przeciw powstaniu, które tamże organizować się zaczęło i zatrzymał dowództwo armii aż do abdykacyi Królowej. Później na czas niejaki przybył do Francyi, a powróciwszy do Hiszpanii prosił o pozwolenie usunięcia się do Bilbao. Espartero, którego sława O'Donnella i wpływ w wojsku podejrzliwym czyniły, wyznaczył mu Pampelonę za miejsce pobytu. Zdaje się że Rejent zaczął od niejakiego czasu niedowierzając załozdę Pampelony i dla tego wojsko to do Kastylji wysłał. To wojsko właśnie przyłączyło się najpiérw do generała O'Donnell. Gwardyja narodowa Pampelony, która rządowi wierna pozostała, składa się tylko z kilkuset ludzi, należących w ogóle do partyi exaltystów. Wiadomo, że instytucyja ta w Nawarze i prowincyjach biskajskich, gdzie się na nią jako na przeciwną swobodom tamtejszym zapatrują, nigdy ustalić się nie mogła. Generał O'Donnell ma lat 36, jest wysokiego wzrostu, postawa jego surowa i wojownicza. W obcowaniu zimny, skryty, ale stanowczy.

Wszystkich znakomitszych Hiszpanów, którzy w Paryżu bawią a do partyi Królowej Krystyny należą, zaproszono dnia wczorajszego, by się w jój hotelu zgromadzili. Wszelako po rozmowie, jaką jeden z ministrów miał z Królową, zgromadzenie to nie przyszło do skutku. Zeszłej nocy przybył goniec do hotelu Królowej Krystyny, który, jak słychać, przywiózł depeche od generała O'Donnella. Dziś rano rozeszła się wieść, że O'Donnell upraszał Królowę przybyć do Pampelony, by obecnością swoją stwierdziła powody, które go do działania skłoniły. Niewiadomo co Maryja Krystyna postanowi; ale to pewna, że zaraz po przybyciu gonca naradzała się z panem Martinez de la Rosa i hrabią Toreno.

Gazette de France umieściła dziś pogłoskę, że generałowie Gomez i Villareal do Hisz-

pani przeszli i że powstanie w prowincjach hiskajskich jest blizkiem wybuchnięcia.

Holandya.

Piszą z Hagi pod dniem 27. września: »Pierwsza izba Stanów Jeneralnych odbyła dzisiaj bardzo ważne posiedzenie, trwające od 11tej zrana do pół do 4tej po południu, a na którym tak minister skarbu jakoteż minister marynarki i osad był obecnym. Skutkiem długich obrad to było, że izba 1.) wniosła do ustawy pod względem przemiany nominalnego długu w rzeczywisty procent przynoszący dług, i 2.) wniosła do ustawy o wykupie długu i ściąganiu go w r. 1841, przyjęła; przeciwie zaś 3.) wniosła do ustawy, zawierający nowe instrukcje dla izby obrachunkowej, przyjęty przez drugą izbę większością tylko pięciu głosów, 14 głosami przeciw 8 odrzuciła. Izba uprasza więc Króla Jegomości, by rzeczony wniosek do ustawy wziął pod ścisłą rozważę.« —

Haga dnia 6go października. Ponieważ baron van Zuylen van Nyevelt ofiarowanej mu posady ministra spraw zagranicznych nie przyjął, przeto, jak pisma holenderskie donoszą, zlecono marszałkowi dworu baronowi Huyzen van Kattendyke kierunek tego wydziału, wszelako, jak dodają, tymczasowie tylko na trzy miesiące.

— dnia 8. października. Na wczorajszym posiedzeniu drugiej izby Stanów Jeneralnych rozbiórano w ogóle budżety z lat 1842 i 1843. Co do treści powtórzono te same zarzuty i uwagi, które już w wydziałach izby czynione były, a które do tego zmierzały, że izba i w tych projektach budżetów nie spostrzega jeszcze wypełnienia dawniejszych przyrzeczeń: upojedynczenia i oszczędności, przeto nie może się skłonić do niezwłocznego zezwolenia na dwuletni budżet. Zgromadzenie przeszedłszy z ogólnych rozpraw do pojedynczych artykułów, przyjęło wczoraj 38 głosami przeciw 14 pierwszy rozdział budżetu, traktujący o domie królewskim.

Turcya.

W najnowszych wiadomościach z Konstantynopola pod dniem 29. września donoszą: »Przybyłym tu d. 23go t. m. egipskim statkiem parowym *Nil* otrzymała Porta wiadomość, że Mehmed Ali przystał na płacenie haraczu, zniżonego przez Sultana na 60,000 kies. Pomieniony wielkorządca nadesłał tutaj wyrażczonym okrętom sumę 10,000 kies czyli pięć milionów piastów, na rachunek zaległego haraczu.«

»Były turecki ambasador w Paryżu, Nury Effendy, przybył d. 24go t. m. do tej stolicy,

gdzie jak wiadomo mianowany jest członkiem rady Państwa.«

»Sultan Jegomość tak z powodu zbliżającego się połogu jednej z Sultanek, jakoteż z powodu nadchodzącego postu *Ramazanu*, opuścił onegdaj pałac Czyragan i przeniósł się do zimowej stolicy w Beszyktaszu.«

»Ambasador Wielkiej Brytanii lord Ponsoby, wybierający się do Anglii za pozwoleniem rządu, był wczoraj u Sultana na pożegnawczym posłuchaniu.«

»Keszid Basza, wyjeżdżający na posadę ambasadora do Paryża, był dnia dzisiejszego na pożegnaniu u Jego Sultańskiej Mości.«

Chiny.

Nadeszła pod dniem 30. września do Malty pocztą indyjską, otrzymano ważne z Chin wiadomości. »Anglicy w dniach 23 do 27 maja zajęli przemocą warownie Kantonu; Chińczykowie kapitulowali w chwili, w której na nich uderzyć miano. Zapłacą sześć milionów dolarów. Żołoga złożona z Tatarów ustąpiła dnia 5. czerwca z Kantonu. Anglicy wrócili do Honkongu. Nadesłany do Alexandryi (przez Suez) pod dniem 26. września, a pisany pod dniem 19. czerwca list z Kantonu, donosi o tym wypadku szczegółowo następujące: »Z początkiem miesiąca maja przysposobiali się Chińczykowie mocno tak pod względem odporu jak i zaczepki; między innemi pozbijali mnóstwo pewnego rodzaju tratw, które dla podpalenia floty angielskiej jako brandery na nią paśćć zamysłano. Dnia 21go maja wydał kapitan Eliot do wszystkich Anglików równie jak i do innych cudzoziemców przebywających w Kantonie odezwę, aby to miasto opuścili. Z zachodem słońca dnia 25. poczynił komendant angielski wszelkie przygotowania, do przypuszczenia szturm. Atoli trwożliwi Chińczykowie skłonili się do wejścia w układ, a tak pomiędzy dowódcą angielskiej floty a komisarzami Cesarza Chińskiego stanęła następująca konwencyja: Art. 1. Trzej komisarze cesarscy i wszystko chińskie wojsko posiłkowe, wyjąwszy żołnierzy prowincjonalnych, opuszczą Kanton i ustąpią na odległość przynajmniej 60 mil angielskich, co w przeciągu sześciu dni nastąpić musi. — Art. 2. Chiński rząd obowiązuje się koronie angielskiej sześć milionów dolarów zapłacić. Wypłata tej sumy w przeciągu jednego tygodnia licząc od 27. maja ma nastąpić. Pierwszy milion należy złożyć w ciągu dwudziestu czterech godzin. Art. 3. Wojsko angielskie pozostanie na témże samem stanowisku, które zajęło, lecz przyrzeka, że się od dalszych przygotowań do wojny wstrzyma. Jeżeli zaś tych sześć

milijonów w wyznaczonym czasie wypłaconemi nie będą, natenczas kontrybucyja na siedm lub ośm milijonów, a we dwadzieścia dni po upływie 27. maja aż na dziewięć milijonów podwyższoną zostanie. Zresztą po podpisaniu niniejszej ugody zwrócone będą wszystkie na wodach zabrane statki chińskie, ale zostaną rozbrojone. Podobnież i warownie Kantonu rozbrojenemi będą. Art. 4. Statek, którą faktoryja poniosła przez rebunek Chińczyków, równie jak i należąca się kwota za hiszpański okręt *Bebbano*, który w roku 1839 Chińczykowie zniszczyli, mają w przeciągu sześciu tygodni być wynagrodzone. Art. 5. W Anglii w porozumieniu z trzema cesarskimi komisarzami, naczelnym generałem ustępującego wojsła, generałnym namiestnikiem i dyrektorem miasta Kantonu, obowiązuje się wejść w układy z dowódcą floty angielskiej, skoro na to pełnomocnictwo otrzyma. Dań dnia 26., a podpisano 27go maja. Dnia 5. czerwca przesłano do komodora Eliota odezwę z tém uwiadomieniem, że już z Kantonu ustąpiono, pięć milijonów zapłacono, a za resztę rękojmię dano. Atoli w kilka dni później widać było, zapewne w skutek wyższego rozkazu, że w postępowaniu władz chińskich zaszła odmiana, a dowódca floty angielskiej wydał nowe uwiadomienie, dla przestrogi swych ziomeków, aby na chińskich wodach na baczności się mieli, gdyż Chińczykowie zaczynają znowu zbijać tratwy, których zapewne na brandery użyją, i znowu obwarowywać się zaczynają. Tak stały rzeczy, gdy statek pocztowy z depezzami odpływał. Angliacy w ogóle nie bardzo byli z komodora zadowoleni, że w chwili, w której się mógł ogłosić panem Kantonu, ugodę zawarł.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 17. b. m. popisował się Michał Ave-
rino, jak słyszemy, po raz ostatni w naszym
teatrze, przyczem idąc po linie ze sceny na ga-
leryję, spuszczał na dół dla parteru i miejsce
zamkniętych w licznych odbiciach swój wizeru-
nek litografowany. — Dnia 22. odbędzie się
znowu popis tutejszego muzycznego Towarzy-
stwa. Będziemy tam słyszeć: Uwerturę z opery:
Sara przez Antoniego Grisar; aryję z opery:
Montechi i Capuletty, tudzież wiersz pana Lo-
we: *Der tolle Musikant*, który deklamować
będzie ulubiony komik niemieckiego teatru p.
Wallner, z towarzyszeniem na fortepianie i
oboi; aryję na głos *sopranu* z opery Conko-
rego: *Beatriz*, a na zakończenie *final* z u-
wieńdzonej symfonii Lachnera. — Teatr hra-

biego Skarbka ma być z pewnością otworzony
po Świętach wielkanocnych 1842 roku; gdyż
słychać, że terażniejszej dyrekcyi aż po ten czas
już wypowiedziano, a członków towarzystwa dla
nowego teatru po większej części zaangażo-
wano. Y***

Okulista krajowy doktor medycyny Antoni
Sławikowski, w czasie swęj terażniejszej u-
rzędowej podróży 8tygodniowej ze Lwowa do Su-
czawy i Czerniowiec, udzielił rady lekarskiej
przeszło 600 chorym na oczy; przyczem 105
ubogich pobierało bezpłatnie lekarstwo z fun-
duszu stanowego. Odbył 79 operacyj z pomyśl-
nym skutkiem, a mianowicie: kataraktę *przez*
wyjęcie: na obie oczy 25 osobom, na jedno
oko 5 osobom; — *przez przedzielenie*: na o-
bie oczy 20 osobom, na jedno oko 13 osobom;
— *przez wciśnięcie* 2 osobom; *żrenicę sztucz-*
ną zrobił na jedno oko 5 osobom; uwolnił od
zēju 4 osoby; *krwawe błonki* z oczu zdejmowa-
wał 5 osobom. *Wrodzoną kataraktę* opera-
wał dwóm osobom, z których jedna miała ją
lat 30, druga 15. — Między osobami operowa-
nemi było czworo dzieci od 4ch do 5ciu lat,
i dwóch starców po 88 lat. ***

W dobrach Lisiatycze, w obwodzie stryj-
skim, na dniu 4. b. m. ogień ogarnął dom mie-
szkalny właściciela, w którym znajdowała się
także dobra biblioteka. W nieobecności sa-
mego właściciela i jego familii, pewnoby wszyst-
ko było poszło na pastwę strasznego żywiołu,
gdyby nie gorliwy rstunek tamtejszego pro-
boszcza ob. gr. JX. Różyckiego, który z nie-
bezpieczeństwem własnego życia, mimo wala-
cych się przed nim suhity i ganku, pasując się
z buchającym zewsząd płomieniem, ocalił ko-
sztozne zbiory, w czém miał też pomoc wgro-
madzie, przykładem jego zachęconej. Ocalenie
bliźniego od niechybnej straty, przy tak sła-
chetném poświęceniu się, czyliż nie zasługuje
na publiczne dziękczynne uznanie! **

Z Wadowic. — PP. oficerowie na popisy woj-
skowe w Wadowicach zebrani, przedsięwzięli zo-
stawić pamiątkę swojego w tém mieście pobytu,
a piękną wiedzeni myślą, pragnąc by takowa ut-
kwiła zarówno w sercu ubogich, jak w umyśle
majątniejszych, postanowili wyprawić *dwie tan-*
cujące zabawy, przeznaczając dochód z takowych
na korzyść wsparcia potrzebujących. W tym ce-
lu rozbiegły się zapraszające listy, — a w dniu
Patrona kraju, stolica wadowickiego obwodu (któ-
ry tém się szczyścić może, iż w małym obrębie
swóim dwa starożytne mieści księstwa), napełni-
ła się głośniejszym gwarem ludzi, — wżawą
pojazdów ożywiły się jej ulice, zaludniły gospo-
dy. Zegar wierzorny dał hasło; na sali świeżo po-

malowanej i rześisto oświetlonej, ujrzałeś liczne grono dostojnych osób wojskowego i cywilnego stanu, — najpiękniejsze i najświeższe kwiaty zatorskiej, oświęcimskiej i wadowickiej ziemi w jednym tańczącym wieńcu razem zebrane. Za przewodnictwem dziarskiej muzyki zaczęły się ścigać mazury za walcami, kadryle za kotylonami, — i nie piérwój znużone spoczęły nóżki, umilkła muzyka i pogasły światła, aż się zapaliła rankiem słoneczna zorza i ranne odezwały się ptaszęta. — Był to istny obraz zapust, atoli nie w białych ramach śniegu i zamieci, ale w złotych gorejącej jesieni promieniach. Wszystko co nowe i niezwyčajne ma swój wdzięk właściwy i powab ujmujący. Ta zabawa śto Michalska miała dla wszystkich wniej udział mających powab nowości, wdzięczny, — bo rzeczywiscie była pojawieniem w naszym mieście nowém i dawno niewidzianém. Wdzięczni jesteśmy tym, którzy szczęśliwą myśl tój zabawy z pożytkiem złączonój podali, wdzięczniejsi tym, co się podjęli trudu, nie szczędzili usiłowań i pracy, i myśl tó szczęśliwą tak szczęśliwie i zrzęcznie do skutku przyprowadzili.

A. G.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

(2) *Lwów dnia 17. października 1841.* Obawa nasza o niepewność wyższej ceny wódki, *) była, jak się teraz pokazuje ugruntowana, a ponieważ dotąd żadnego odbytu na ten artykuł za granicę nie było, cena z początkiem bieżącego miesiąca spadać zaczęła. Plon ziemniaków jest wprawdzie daleko mniejszy niż przeszloroczny, ale dostateczny na potrzeby gorzelń krajowych, zwłaszcza, jeżeli te swoje czynność li tylko na miesiąc zimowe ograniczą. I zboże spadło trochę z ceny; pokup dla Gdańska w naszej okolicy całkiem ustał, i aczkolwiek zbiory tegoroczne w ogolności tylko średniemi nazwać można, są one dość obfite dla konsumcyi miejscowej, jeżeli nie ma handlu do innych krajów. — Z początkiem bieżącego miesiąca sprzedano znaczną partyje wódki szumowój i okowitój z nowego wyrobu, piérwszą po 18½ kr., drugą zaś po 28 kr. m. k. garniec; w parę dni później sprzedano partyje wódki szumowój po 18 kr.; temi zaś dniami słyszeliśmy o sprzedaży kilku tysięcy garnicy szumówki po 17 kr. m. k. — Za korzec pszenicy płać po 3 zr. 12 kr. do 3 zr. 30 kr., żyta 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 18 kr. do 2 zr. 24 kr., hreczki 2 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 42 kr. m. k.

*) Obacz „Gazetę Lwowską” z dnia 9go września r. b. Nro. 106.

Ceny innych produktów w handlu hurtowym są teraz następujące: Cetnar wosku żółtego 78 do 80 zr., miodu z woszczynami 13 zr. do 13 zr. 30 kr., patoki 12 zr. do 12 zr. 30 kr., loju topionego 20 zr. 30 kr. do 21 zr. (jest poszukiwany), przędiwa lnianego 12 zr., przędiwa konopnego 8 do 11 zr. (ma kupca), potażu z drzewa 3 zr., potażu z słomy 5 zr. 30 kr. do 5 zr. 45 kr., oleju rzepakowego 16 zr., oleju lnianego 16 zr., oleju konopnego 15 zr. 30 kr., anyżu 9 zr., chmielu galicyjskiego 12 do 13 zr., chmielu czeskiego 15 do 16 zr. mon. konw.

Tarnów dnia 12. października 1841. Zasiwy ozime w naszych stronach już pokończone i bardzo dobrze wyglądają. Kopanie ziemniaków przy ciągłej pogodzie już blizkie końca; plon ich pokazuje się bardzo obfity, bo w niektórych miejscach mają i po 10 ziarn. Atoli gdy jeszcze ogólny wypadek niewiadomy, właściciele ociągają się z sprzedażą wódki. Dotąd slychać tylko o sprzedaży małej partyi okowitój, garniec po 26 kr. m. k. I u nas także ziemniaki wcześniej i z sucha wykopane gźdzenigdzie w dolach gnić zaczęły; atoli te, które po deszczu wykopane i nieco wilgotno przechowane, dobrze się dotąd trzymają. Koniec idzie żywo w handel, korzec tego nasienia dobrej jakości płać po 22 zr. m. k. — Ceny zboża na naszym ostatnim targu były następujące: korzec pszenicy 4 zr. 20 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 10 kr., ziemniaków 29 kr. m. k.

Bochnia dnia 13. października 1841. Wczesne zasiwy ozime w naszej okolicy dobrze wyglądają, lecz późniejsze, osobliwie po pagórkach pszenice jeszcze nie powschodziły, a w niższych gruntach niktę się pokazują dla braku dęczcu, który dziś dopiéro rześisto się puścić, i zapewne późnym zasiewom wiele dopomoże. — Kopanie ziemniaków przy ciągłej pogodzie, jest już na dokończeniu; plon ich można nazwać w ogóle średnim; w płaszczynach bowiem i w niższych położeniach zrodziły i oblicie i są dość duże, — te zaś co po pagórkach do słońca położonych i później sadzone, są nierównie mniejsze i w plonie dochodzą zaledwie połowój tego co tamte. Na targu płać teraz korzec ziemniaków tylko po 24 kr. m. k., lecz zdaje się, że później zwłaszcza dla gorzelń lepiej będą płać. Niektóre gorzelnie są już w ruchu, i chwają sobie iż ziemniaki dojrzają, podobnie jak w przeszłym roku z korca po trzy garnce okowitój wydają; jednak cena jej nie spada, teraz bowiem płać na wyszynk po 45 kr. m. k. za garniec okowitój 30stopniowój z okrągłym anyżem. Wołów mało jeszcze popo-

stawiano; właściciele gorzelní powyjeżdżali dopie- ro za ich kupnem w Sanockie. — Zboża bardzo mało na targi dowożą; właściciele spuszcza- ją się widocznie na wyższe ceny, czego doczekać się będą mogli, jeżeli tylko wykupywanie pszenicy na Wiśle dla Gdańska dalej potrwa. Teraz płacą tu: za korzec pszenicy 5 zr. 12 kr., żyta 3 zr. 48 kr., jęczmienia 3 zr., owsa 1 zr. 48 kr. m. k. Za cetnar siana 36 kr., słomy 24 kr. m. k.

Za wywóz soli z tutejszych c. k. salin płaci się od cetnara: do Żywca 21 kr., do Bilska 22 kr., do Cieszyna 34 kr., do Frylka 40 kr., do Opawy 48 kr., do Berna 4 zr. 18 kr. m. k.

Biała dnia 15. października 1841. Kopanie ziemniaków już się w okolicy naszej ukończyło; plon ich jeżeli nie najlepszy, to zawsze przynaj- mniej dobrze-średni; w przecięciu bowiem jest po 8 ziarn. Niektóre gatunki, szczególniej też je- den dużych i szarych ziemniaków, zaczęły gnić, tak jak to prawie corocznie bywa; ale dobre ga- tunki trzymają się zdrowo; chyba by prędzej za- grzana w dolach obawiać się wypadalo, bo na tegoroczną bardzo ciepłą jesień, wczesnie były brane i bardzo je ziemią przyłożono. Do naj- przedniejszych gatunków szczególniej z wydatku na wódkę, liczymy u nas ziemniaki rohańskie; ale te jeżeli mają oczekiwanu odpowiedzieć, mu- szą być jak tylko można najwcześniej sadzone. Dzisiaj cena ziemniaków jest 38 kr. m. k. za korzec. — Prawda, że one nie wszędzie się ró- wno udały; pogórne położenia lepiej w tym roku na nich wyszły, niżeli równiny; atoli zawsze wszy- scy w tém się zgadzają, że są piękno i duże, tylko nie wiele.

O gorzelnianach mało jeszcze da się powiedzieć. W Szlązku zaczęto już pędzić, a wydatek wódki ma wyrównywać przeszlorocznemu; jednak skro- powitnie pochłodnieje i wody przybędzie, można sobie lepszy obiecywać wydatek, gdyż te- goroczne ziemniaki są bardzo mączaste. Garniec okawitój stoi u nas na 36 kr. m. k., i nie zdaje się aby z téj ceny spaść mogła, zważywszy to, iż są widoki wywozu do Węgier, gdzie w tym ro- ku zbiory bardzo lichy wypaść miały. Mamy na- wet niejaką nadzieję że nasza ołkowitza pójdzie i do Królestwa Polskiego. Za wódkę do tegoż Kró- lestwa téj wiosny wysłaną, zwróciła podatek od wyrobu morawsko-szlązka administracyja docho- dów skarbowych; a że Węgry są dla nas w tym względzie tak jak kraj zagraniczny uważane, a zatem przy wywozie do Węgier zwracany też bę- dzie ten podatek, hyleby do tego wziąć się jał- należy, i przysłać się dokładnie wydanych w téj mierze przepisów rządowych. Woły w szlązku stale popostawiane, płacono drożej, niżeli

by je dziś dostać można. Bogacizna choruje tu bardzo na pyski i racice, a koło Kławaryi miał się zjawić księgosusz.

Co się tyczy zasiewów ozimych, to te nie pręd- ko może doczekają się tak dobrej pory na sie- bie jak w tym roku; wczesne są bardzo piękne, a późniejsze zdaje się iż przy równie sprzyjają- cém powietrzu, także szczęśliwie przezimują. Co do zbiorów zboża, to te w naszych stronach są takie: żyta bardzo słabo, pszenicy lepiej, jęcz- mienia nie wiele, a owsa miernie. Jednak w namłocie żyto wydaje lepiej od pszenicy, jęcz- mień zaś i owies jako-takto. — Płacą tu teraz za korzec pszenicy 6 zł. do 6 zr. 30 kr., żyta 4 zr. 30 kr. do 4 zr. 45 kr., jęczmienia 3 zr. 30 kr., a owsa 1 zr. 20 kr. Ceny te nie powinny- by spaść, chyba tylko owsa, którego są jeszcze dawniejsze zapasy. Ku wiosnie zaś, przynajmniej żyto, powinnyby pójść w górę.

Do wielu osobliwości tego roku, należy i ta: że kapusta kwaśna w beczkach się psuje, to jest mięknieje i gnije, toż samo i ogórki. I owoce podobno się trzymać nie będą, a drzewa owocowe kwitną na nowo. Ciepło dochodziło u nas w początku października 20^o Reaum.; deszczuk przepadł tu teraz częściej.

Ołomuniec. Targ na woły d. 13. paździer. 1841.

Przypędzili: 1) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 104 krów; 2) tenże sam, 258 wołów; 3) Józef Moldrzyk, z Sadagóry, 147; 4) tenże sam, 130; 5) Mojżesz Brill, z Sadagóry, 56; 6) Samuel Pomeranz, z Cuculowic, 96; 7) Zender Rohn, z Belzca, 154. — Małemi partyjami 238. — Ogółem 1183.

K u p i l i :	sztuk	Cena je- dnej pary w w. w.		młasz	Z tych para ważyc mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. N. 1.					
Do Berna i Pragi st. 2.	80	310	—	—	9 1/4
— Pragi stado Nro. 3.	140	375	—	7	10 1/4
— do. stado Nro. 4.	130	375	—	—	10 1/2
— Berna stado Nro. 5.	53	286	30	3	8 1/2
Małemi partyj. st. N. 6.					
Do Pragi stado Nro. 7.	141	350	—	13	9 1/2
Małemi partyjami . .	238				

Przed targiem sprzedali: 1) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 157 wołów; 2) Kofler, z Czerniowiec, 185; 3) Edlik, z Bessarabii, 194; 4) Nowak, z Bisiń, 100; 5) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 180; 6) Abraham Fichmann, z Żu-

rawna, 125; 7) Buschek, z Mistka, 184. —
Razem 1095.

K u p i l i :	sztuk	Cena je- dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Do Wiednia st. Nro. 1.	151	370	—	6	10 1/2
— dtto. stado N. 2.	150	357	30	5	10 1/4
Do Wiednia i Pragi st. 3.	179	357	30	15	10
— Pragi i Wiednia st. 4.	100	300	—	—	9 1/4
— dtto. dtto. st. N. 5.	174	350	—	6	10
— dtto. dtto. st. N. 6.	122	335	—	3	9 1/2
— Wiednia st. Nro. 7.	177	357	—	7	9 1/2

Na ten targ przypędzono 1183 wołów i krów, a przed targiem z drogi zakupionych zostało 1095 wołów do Wiednia a po części i dla Pragi. Jakość była w przecięciu dobra, a ceny podniosły się cokolwiek, to samo i w Wiedniu, gdyż ostatnimi czasy płacono już w tej stolicy po 38 zr. 30 kr. w. w. za cetrnar wołowiny. Jednak ceny wiedeńskie nie można brać za stałą miarę; zależą one od wielu okoliczności i niemal co chwila się zmieniają. Pokup na naszym targu był rażny; do południa wszystko prawie przeszło w ręce kapeców. Jakich kilkaset wołów miano też z drogi zakupić w Szlązku na stajnie. — Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu przeszło 2000 wołów.

Wrocławski jarmark na wełnę.

Wrocław d. 6. października 1841. Od jarmarku czerwcowego nastala u nas cisza w handlu wełną, i tylko szlązka jagnięca wełna miała kupca; bo też jej w tym roku z powodu pomoru jagniąt daleko mniej było. — Na terazniejszy jarmark jesienny, który z dniem dzisiejszym za skończony uważać można, mało zjechało się kapeców z zagranicy; wszystko prawie skończyło się na naszych krajowych fabrykantach. Najwięcej jeszcze sprzedano wełny szlązkiej średnio-cienkiej, i polskiej średniej i pośledniej; zakupiono też nieco średnio-cienkiej i średniej wełny polskiej, także i szlązka letnia po największej części kupca znalazła. Ceny były w ogóle o 6 do 8 talarów pruskich na cetrnarze niższe od cen naszego ostatniego czerwcowego jarmarku; tylko pośledniejsze gatunki

utrzymały się przy swojej poprzedniej cenie. Na sprzedaż wystawionych było do 29,800 cetrnarów, a w tej liczbie samej polskiej i galicyjskiej wełny do 23,500 cetrn. Z tego sprzedano do dnia dzisiejszego do 15,000 cetrn., pozostaje tedy jeszcze w zapasie do 14,800 cetrn.

(Preus. Handl. Zeit.)

Hamburg d. 5. października 1841. W przeszłym tygodniu ceny pszenicy spadły tu o 5 do 6 talarów na łasztę; jednak w skutek ostatnich z Anglii odebranych wiadomości, pszenica trzymaćby się powinna. — Zyto jest poszukiwane. — Mąką mało tu teraz interesów robią; w dwóch ostatnich latach zawiązał się nią tutaj dość dobry handel; atoli chciwość jednego z tutejszych domów handlowych, najwięcej się tym artykułem trudniących, który wziął się do mieszania mąki pszennej z jęczmienną, sprawiła, że plac tutejszy stracił zaufanie. Niobawem zaczął ten artykuł w wartości upadać; szkoda tylko, że jak to zwykle bywa, przy winnym pokutować musi i niewinny. Nauzka ta przyda się przynajmniej na przyszłość; zwłaszcza gdy doświadczenie przekonuje, iż na rzetelnóm postępowaniu zawsze się dobrze wychodzi; przykład tego dają nam porty Hawru i Tryjostu, którym się handel mąką dobrze wiedzie, gdyż na ich towar można się zupełnie spuścić. (Z koresp. prywat.)

Londyn d. 5. października 1841. Doniesienia ze wszystkich dystryktów o wydatku pszenicy, są coraz niepomyślniejsze, a lubo i to pewna, że jej w tym roku więcej niż zwykle wysiano, jednakże ani wątpić, że zbiór tego ziarna nie wyniesie bynajmniej zwyczajnego przecięcia. Do tego trzeba jeszcze dodać, że i ziarno mniej ważne niż w roku przeszłym i gorszej jakości. Łatwo więc na to wyjść może, że mimo dość wielkiej ilości pszenicy zagranicznej dotąd tu przywiezionej, nie obejdzie się jeszcze bez znacznych dalszych dowozów do jesieni r. 1842. Dobrze zawiadomione osoby utrzymują, że clo ku wiosnie spaść będzie musiało. — W Szkocji niepogody bardzo były zbiorom na przeszkodzie, a w górnych położeniach jeszcze niepokończone. — Z Irlandyi donoszą o ciągłych deszczach, i obawiano się tam bardzo o niedostateczny plon ziemniaków, w skutek czego owies i mąka poszły w górę. (Preus. Handl. Zeit.)